

Wyprawa do Europy "C" - część 1

Wpisany przez Piesik Piotr
Piątek, 02 Wrzesień 2011 18:51

Jako, że jestem jeszcze pod wrażeniem wakacyjnych wojaży, a nauka do egzaminów poprawkowych nie daje mi zbyt wiele czasu na radosną dziennikarską twórczość, postanowiłem na kilka części rozbić moją relację z turnieju(turniejów?) w Rumunii.

Tuż po tym, jak zamieściłem mój ostatni artykuł na stronie, udałem się na (nie)sławny katowicki dworzec, gdyż najpierw musiałem dotrzeć na miejsce zbiórki do Warszawy. Pierwsze problemy wynikły zaraz po wyjściu z autobusu: tylko 2 kasy otwarte, a że był to niedzielny wieczór, do każdej stał dłuugi wąż. Ten po lewej wydawał się mniejszy, stanąłem więc na końcu, ale szybko pożałowałem. Okazało się, że kasjerka nie zna angielskiego, a bilet chciały kupić dwie Hiszpanki(będzie ubaw na EURO 2012, nie ma co). Dopiero po cennych 10 minutach, przy pomocy życzliwej Polki, udało im się dogadać. Tymczasem ja miałem 15 minut do odjazdu, pociąg stał już na peronie i zaczynałem się zdrowo wkurzać. Do tego okazało się, że...zabrakło biletów w kasach! Zamiast nich wydawano poświadczenia, dzięki którym można kupić bilet u konduktora. Po rozmowach ze współtowarzyszami niedoli w kolejce, zacząłem się bać, czy w ogóle wsiądę do pociągu... Zaraz po otrzymaniu poświadczenia pognąłem na peron i, ku mojemu zaskoczeniu, nie tylko spokojnie wsiadłem, ale też znalazłem miejsce siedzące! Pomyślałem sobie, że najgorsze doznania emocjonalne mam za sobą, ale niestety...miały dopiero nadejść.

Mimo wszystko podróż do stacji Warszawa Zachodnia przebiegła bez nadzwyczajnych utrudnień. 15 minut spóźnienia nie było złym wynikiem(kto jeździ dziś pociągami, z pewnością wie, o czym mówię). Za to nie przewidziałem, że Warszawa Zachodnia to jeden z największych dworców kolejowo-autobusowych w Polsce. Efekt był taki, że kolejny kwadrans zajęło mi odnalezienie samochodu ekipy, na którą składali się: kierowca-Robert Krasiewicz(Zieloni Zielonka), Liliana Leszner, stary znajomy Piotr Nguyen(oboje Gostmat Gostynin) oraz 9-letni Robercik Krasiewicz, najmłodsza pociecha(choć nie zawsze :) Roberta. Mimo wczesnej pory(4 rano) w dobrych humorach udaliśmy się w drogę ku granicy słowackiej.

Większość znanych mi kierowców "wiesza psy" na oznakowaniu polskich dróg. Nie zdają sobie oni jednak sprawy, jak jest w tym temacie całkiem niedaleko na południowy wschód...

Ciąg dalszy nastąpi

Wyprawa do Europy "C" - część 1

Wpisany przez Piesik Piotr
Piątek, 02 Wrzesień 2011 18:51

P.S. Wiem, że niektórzy klubowicze będą się na mnie wkurzać za te trzy słowa, ponieważ sam ich nie znoszę. Dlatego też pozwolę od razu dostać się do wyników turnieju, w którym ostatecznie wzięliśmy udział.

<http://www.chess-results.com/tnr52129.aspx?art=1&rd=9&lan=3>